Nr. 174. Kraków, Wtorek dnia 24 Października 1882. Rok II.

„Gazeta Krakowska“ wychodzi codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt i kosztuje:
W Krakowie: rocznie 12 zła. półrocznie 6 zła., kwartalnie 3 zła., miesięcznie 1 zła.
W Galicyi i całej monarchii austro-węg.: rocznie 16 zła., półrocznie 8 zła., kwartalnie 4 zła., miesięcznie 1 zła. 50 ct.
W innych krajach: rocznie 48 fr., (40 marek), półrocznie 24 fr., (20 m.), kwartalnie 12 fr., (10 m.), miesięcznie 4 fr. (3 m. 50 fen.)
Pojedynczy numer **6 cent.**, z przesyłką pocztową **8 cnt.**
Inseraty 6 cent. od wiersza drobnym drukiem (petitem).

GAZETA KRAKOWSKA

Redakcya i Administracya przy ulicy Kanoniczej pod Nrem 16 na pierwszem piętrze.
Rękopisów nie zwracamy. — Niefrankowanych listów nie przyjmujemy.

Prenumeratę i inseraty przyjmują:
Administracya „Gazety Krakowskiej,“ tudzież Agencye: **w Krakowie**: Jan Fischer, „Pałac Spiski,“ p. Nowakowska, Sukiennice Nr 29., W. Kukliński w hali Sukiennic Nr. 5. — W Rynku głównym p. A. Grigar, skład papieru p. R. Ludwińskiego. — Na Stradomiu księgarnia S. Herzoga.
We Lwowie: księgarnia Polska, Plac Halicki, 14.
Listy reklamacyjne nieopieczętowane nie podlegają opłacie pocztowej.

Kraków, dnia 23 Października.

Zamknięcie Sejmu

I otóż nieboszczyk nad którym łez nikt nie uroni. Pomimo słów wielkiej pobłażliwości, z jakiemi ks. biskup przemyski dziękując prezydium sejmowemu zwrócił się także i do Sejmu, każdy — czy to ze sejmujących wśród sali, czy też z arbitrów na galeryach — czuł wielką tych słów przesadę i dla tego mimo powagi przemawiającego nie brał ich nikt w tem brzmieniu jak były wypowiedziane, lecz jako konwencyonalną nieprawdę. I owoż, zakończenie odpowiadające istotnie historyi tego Sejmu, gdzie również czyny nie licowały ze słowami.

Oględniejszym z pochwałami był marszałek krajowy. Mówił on tylko o czynności Sejmu na polu interesów materyalnych — bardzo mikroskopijnej zresztą lub pośredniej tylko wartości — a więc mówił o uchwałach dla przemysłu domowego i rękodzieł, dla regulacyi rzek i zapewnił, że posłowie wskutek tego spokojni być mogą o przyszłość, a zarazem dodał, że bank krajowy stanie się silnym czynnikiem w tej przyszłości kraju. Nie ulega kwestyi, że nowe rzeczy i instytucye z wiarą i optymizmem, pewnym przynajmniej muszą być w życie wprowadzone, aby owoce przyniosły.

O ileż jednak bardziej od tego optymizmu odbija samo zakończenie przemówienia, w którem marszałek wyraził się, że zbyt wielka ilość frakcyj w Sejmie w obec *tak małej kompetencyi Sejmu i tak małej władzy kraju* zmniejszała doniosłość jego działalności.

Dziwnie odbija ta krytyka od onego optymizmu. A że dziwnie odbiła i w uszach słuchaczy, to najlepszy dowód upadku i zatarcia się myśli politycznej wśród Sejmu i.. niełudźmy się.. wśród samej publiczności kraju.

Zbyt mała kompetencya Sejmu, zbyt mała władza kraju — oto jest myśl zdrowa i polityczna w społeczeństwie, które się bytu swojego dopiero dobija. Tę myśl wypowiedziawszy, można było nazwać nasze stronnictwa i kółka klubowe frakcyami, gdyż czem innem w obec takiej idei politycznej oneby nie były, gdyby nawet miały większą wartość organiczną, aniżeli ją miały w istocie. Nieraz mieliśmy sposobność podnosić w tym dzienniku, że nasze stronnictwa sejmowe były tylko pierwotworami towarzyskiemi, *alias* koteryami — jak kto woli.

Nie o stronnictwa wszakże chodziło marszałkowi zapewne, bo te się wreszcie pod koniec Sejmu zatarły i rozsypały: lecz o tę siłę wewnętrzną narodu, która była zbyt małą — przynajmniej w łonie sejmowem — siłę wytężoną ku rozszerzeniu kompetencyi Sejmu, ku wzmaganiu władzy kraju nad sobą.

Jakiekolwiek i kiedykolwiek będą stronnictwa w tym kraju, wszystkie one mieć muszą za swą gwiazdę przewodnią *rozszerzenie kompetencyi sejmowej i zwiększenie samodzielności kraju*. Inaczej, nie będzie pożytku z ich walk i sejmowego działania, bo samodzielność kraju jest kluczem naszego sklepienia społeczno-politycznego i podwaliną dla zdrowych, dodatnich, a w istocie swej nieśmiertelnych dążeń narodowych w tym tutaj kraju.

W programie sesyi tegorocznej wypowiedział marszałek te pamiętne słowa polityki wewnętrznej: *oszczędność i szerzenie światła*. Pod koniec dopiero sesyi — jak to wykazywaliśmy — w kraju, odwykłym od politycznej myśli, program ten otrzymał swój chrzest parlamentarny.

Na polu działalności ekonomicznej, nader nie wiele wprawdzie, bardzo nie wiele, ale przecież coś zrobiono w tych ostatnich czasach. Mimo to marszałek, rozstając się z sejmem obecnym i wybiegając bez wątpienia myślą ku lepszej przyszłości, musiał powiedzieć: „Małe efekta, bo mała kompetencya sejmowa i mała doza samodzielności kraju.“ Musiał powiedzieć, bo jeśli przejęty swem stanowiskiem, czuje niezawodnie, że w tem dążeniu politycznem, w tym celu przed oczami, leży dopiero i klucz i motor skuteczny dla wszystkich innych działań.

Nie mamy pojęcia, jaką za kilka miesięcy, za pół roku najdalej, wyjdzie przyszła reprezentacya z urn wyborczych kraju. Zamknięty onegdaj Sejm zrobił wszystko, aby jego następca był na podobieństwo jego złożony. Wysadził komitet przedwyborczy według swej woli i da mu regulamin, nie pozwalający zbytecznie odmienić charakteru tego łącznika między dwoma sejmami. Pomimo tego apelacya będzie do kraju, więc nikt inny tylko kraj, t. j. my sami będziemy odpowiedzialni za to, jaką będzie przyszła reprezentacya i jakie losy gotować będzie krajowi. Im więcej postawiono przeszkód, aby charakter jej nie był odmienny, tem większą powinna być dzielność wyborców i opinii publicznej, aby przyszłość kraju lepiej zabezpieczyć. Dobrze więc, jeżeli jej będą tkwiły w pamięci słowa marszałka: *zbyt mała kompetencya, zbyt mała władza krajowa nad sobą!*

Sceny, jakie się odbyły za kulisami posiedzeń sejmowych podczas ustanawiania komitetu przedwyborczego, świadczą, że w łonie społeczeństwa naszego budzi się coś, jak gdyby walka stronnictw. Bez nich nie ma zdrowego życia politycznego, ale wszystkie one, jeżeli mają być narodowemi i mają korzyść bezpośrednią przynosić, musi je wiązać jedna myśl polityczna, tylko inaczej pojmowana. Czytelnicy naszego dziennika wiedzą i rozumiemy się doskonale, jaką ta myśl jedynie być może i powinna! W warunkach tego kraju, na arenie konstytucyjnej, zakreślonej prawami nam nadanemi, na polu prawnej i dodatniej działalności tak ekonomicznej jak polityczno-moralnej, nie może być ona inną, jak *rozszerzenie kompetencyi Sejmu i zdobycie samodzielności kraju*. Dla tego marszałek nie mógł zostawić lepszego upominku po Sejmie zmarłym i upomnienia dla kraju, jak wytknięcie, że zbyt jest małą kompetencya Sejmu i zbyt mała władza kraju nad sobą.

Niech ta idea, służąc za słowo pożegnania, służy zarazem — skoro brak jej było na scenie politycznej — za usprawiedliwienie dla zapadłej w przeszłość reprezentacyi krajowej!...

Dowiadujemy się, że p. Wojciech hr. Dzieduszycki postanowił złożyć mandat do Rady państwa. Jako powód tego postanowienia, podają bezpłodność działalności politycznej naszej delegacyi.

Korespondencya „Gazety Krakowskiej.“

Paryż 15 października.

(*) Zaledwo przebrzmiały echa burzliwych rozpraw na kongresach socyalistów w *St. Etienne* i w *Roaune*, nadeszła do Paryża wiadomość o zaburzeniach w *Montceau-les-Mines*, wznieconych przez robotników socyalistycznych.

W nocy z 7 na 8 października wysunęły się z tej ostatniej miejscowości bandy zorganizowane i pomaszerowały do sąsiednich wsi *Saint-Vallier, Fouilloux i Sauvignes* burząc figury świątyń i krzyże po drodze. Brak czasu nie dozwolił im zniszczyć kościołów i kaplic, wojsko bowiem, które tu w sierpniu rozlokowano, mogło wystąpić i koniec położyć swawoli.

Dziesiątego października znowu tajemnicze bandy rozeszły się po okolicy. W *Lavagée* wysadziły w powietrze dynamitem wielki krzyż kamienny, w innych zaś wsiach powybijały szyby w oknach wszystkich szynków.

Jedenastego października usiłowali robotnicy zburzyć dom nadzorcy cegielni w Saint-Vallier, mszcząc się w jego osobie na „*Towarzystwie wyrobu cegieł*“ za niedostateczną płacę. Dwa ładunki dynamitu wsunęli pod drzwi domu i zapalili. Dom został uszkodzony — nadzorca jednak z rodziną liczącą sześć członków, cudownym sposobem ocalał. Wszyscy w czasie snu mieli być zagrzebani pod gruzami zburzonego domu.

Każdej nocy w Montceau i wsiach okolicznych przylepiają na murach odezwy niezmiernie gwałtowne, wzywające robotników do zburzenia kościołów, fabryk i domów przez nienawistną im klasę zamożniejszą zamieszkałych. Nie brak też odezw z pogróżkami dla księży, fabrykantów, urzędników i tych, którzy podtrzymują społeczny porządek *burżoazyi*.

Ludność jest zatrwożona. Wojsko bowiem, które tu sprowadzono dla utrzymania zagrożonego pokoju, było dotąd bezczynne a podprefekt i sąd zjechał dopiero 12 października.

Czy zaburzenia powtórzą się jeszcze, niewiadomo. Sądzą atoli, że na tem nie koniec, nowy bowiem manifest wydany w imieniu tajemnego komitetu w internacyonale, zapowiada nowe zamachy na życie kapitalistów-właścicieli kopalni oraz ich urzędników. Jakby zaś dla pokazania, że to nieczcza pogróżka, dnia 13 października rano, w chwili gdy dozorca kopalni nazwiskiem Lapaubin wychodził z domu do swego obowiązku, trzy strzały z zawęgła padły w niego wymierzone, szczęściem, żaden go nie trafił.

Manifest wyżej wspomniany zaczyna się od słów „*Towarzysze kajdan,*“ kończy się zaś okrzykiem „*Niech żyje rewolucya socyalna, niech żyje anarchia!*“ Owymi towarzyszami kajdan, których sekretny komitet wzywa do działania przeciwko wyzyskiwaczom, są to robotnicy w kopalniach i w fabrykach departamentu Saony i Loiry.

Dowiadujemy się z niego, że *komitety sekretne dziesięciu sekcyj internacyonału* na posiedzeniu 28 września uchwaliły oddać „*drogą zapłatę*“ panom Lagont, Chagot, Schneider, Mathet, Janin oraz ich wspólnikom za ich „*ludobójcze wyzyskiwania*“. Wymienieni panowie są to wielcy przedsiębiorcy, stojący na czele spółek exploatujących kopalnie i bogaci fabrykanci. Zatrudniają oni kilkanaście tysięcy robotników, których los autorowie manifestu przedstawiają w najczarniejszych kolorach, jako los niewolników, pracujących o głodzie i chłodzie na to tylko, ażeby ich tyrani kapitaliści żyli w rozkoszy i mieli czem opłacać zadowolnienie swoich chuci. Stowarzyszenia przemysłowe, które potworzono w ostatnich latach, miały według manifestu pogorszyć opłakany stan robotników.

Manifest napisany jest w wyrazach, których dosadność graniczy z grubijaństwem i zawiera wszystkie znane, bo tysiące razy powtarzane socyalistyczne marzenia, przesadne skargi i deklamacye o „*głupiej burżoazyi,*“ o wyzyskiwaniu pracy przez kapitał, o wojnie klas i zbliżającym się piorunie rewolucyi socyalnej!

Niejaki Jan Rancier złapanym został na gorącym uczynku rozsyłania tej czerwonej jak krew odezwy w pakach koleją żelazną, spodziewają się więc, że zeznania jego posłużą do odkrycia jej autorów i zarazem członków komitetu „*czerwonego spisku,*“ który obrał sobie za teatr działania Montceau i jego okolice.

Wiadomo, że w sierpniu, w tejże okolicy miały miejsce podobne zaburzenia. Wtedy po raz pierwszy wystąpiły „nocne bandy zorganizowane“ i swoje działanie rozpoczęły od obalania krzyży i niszczenia kościołów. Drzwi do jednego kościoła dynamitem wysadziły, poburzyły ołtarze, popaliły obrazy a proboszcza i starszyznę gminną zaaresztowały. Sierpniowe zaburzenia trwały dni kilka, zanim się zjawił z wojskiem prefekt z Mâcon i porządek przywrócił.

Dwudziestu trzech zaaresztowanych wtedy burzycieli oddano pod sąd. Sesya sądów przysięgłych w Chalon rozpoczynająca się w przyszły poniedziałek ma sądzić ich sprawę, być atoli może, że kontyngens świeżo zaaresztowanych w skutek październikowych wypadków socyalistów, wpłynie na odroczenie postępowania sądowego.

Główny przewódca sierpniowych zaburzeń podobno uciekł do Szwajcaryi. On to ma być twórcą owego *czarnego spisku*, który się wytworzył z partyi francuzkich robotników. Grupa anarchistów, której on przewodniczy, zamieniła się na stowarzyszenie tajne.

Gdy większość robotników, na wzór socyalistów niemieckich, postanowiła agitować słowem żywem i pisanem i czekać na rewolucyę socyalną — owa grupa anarchistów wziąwszy za wzór sobie moskiewskich nihilistów — postawiła program czynu, to jest przez wywoływanie zaburzeń i zamachów, chce doprowadzić do rewolucyi socyalnej. Ów zaś „spisek czarny“ wyłoniony z tej grupy, tem się szczególniej odznacza, iż nienawiść nie już do Kościoła, ale do wszelkiej wiary posuwa, aż do kresu szaleństwa.

Wszystkie socyalistyczne partye, są antichrześciańskie i antireligijne, żadna przecież nie postawiła na *pierwszym planie* zwalczanie idei w ewangelii zawartych — tylko ta jedna grupa, co rewolucyą rozpoczyna od wysadzania krzyży dynamitem.

Nienawiść jej do Chrystusa jest objawem wywołanym przez jednostronny materyalistyczno-pozytywny kierunek dzisiejszej nauki. Wobec dążności rządu i parlamentu, nieprzyjaznej kościołowi i wszelkiej wierze, wobec propagandy lóż masońskich i tego niezmiernego mnóstwa broszur i pism jakie w dzisiejszej Francyi wydają przeciwko nauce Chrystusa — dziwić się nie można objawom w szał pogański przerodzonej nienawiści.

Któryś z francuskich publicystów powiedział, iż czasy obecne charakteryzuje „*powrót do poganizmu*“.

Wyrażenie to określa trafnie usposobienie francuskiego społeczeństwa, ale jednej tylko części, tej, która nadaje ton obecnemu ruchowi umysłów; większość francuzów, bo lud wiejski — jest i pozostanie chrześciańskim i katolickim.

Kardynał Czacki wyjechał z Paryża wieczorem 10 października z powrotem do Rzymu. Mons. Rende, jego następca w nuncyaturze jeszcze nie przybył.

Stan zdrowia był jednym z powodów ustąpienia Czackiego ale nie jedynym. Jego zgodne i łagodzące postępowanie wobec rządu prześladującego kościół, niepodobało się legitymistycznej arystokracyi i wyższemu francuskiemu duchowieństwu.

Dobre nuncyusza stosunki z Gambettą, z Francyą, oraz innymi dygnitarzami republiki, były kamieniem obrazy dla przedmieścia St. Germain. Veuillot nie taił swojej niechęci dla Czackiego i oskarżał go o zbytek dyplomatycznego oportunizmu. Od chwili, w której Gambetta i ministrowie znani z swej do kościoła niechęci, pokazali się w salonach nuncyusza, usunęła się z nich zupełnie katolicka arystokracya. Ona to sprawiła, iż Czacki chociaż postępował zgodnie z poleceniami Leona XIII ustąpił z nuncyatury.

Czy jego następca potrafi zachować dobre stosunki z rządem i z wojowniczą arystokracyą katolicką? Wątpimy.

Czacki chciał się neutralnie zachowywać pomiędzy walczącymi z sobą obozami i aż do końca z wielkim taktem zajmował stanowisko pośrednie — pomimo tego ustąpić musiał. Jego następca długo się także nie utrzyma.

Jeżeli zechce zadowolnić katolików, narazi się rządowi; jeżeli utrzyma znośne stosunki z rządem, narazi się katolikom. Położenie jest nader trudne i Czacki rad jest bardzo, że z niego się wycofał.

TEATR.

Odette Sardou, przepełniła w sobotę salę teatralną. Pewne nazwiska pewnych autorów francuzkich, posiadają w Krakowie siłę atrakcyjną, a pomiędzy niemi pierwsze niezawodnie miejsce trzyma autor „Safandułów“, „Naszych najserdeczniejszych“ i tylu innych wybornych komedyj. To też ile razy afisz zapowiada jeden z jego utworów, publiczność spieszy tłumnie do teatru, pewna, że wyniesie zeń wrażenia przyjemne, wesołe lub smutne, — jedne z drugiemi bowiem, idą zawsze w parze, w kreacyach ulubionego pisarza. A jednak tyle reklamowana *Odette,* nie jest arcydziełem. Daleko jej do tego zaszczytnego miana, którem krytyka francuzka i nasza, zbyt łatwo szafuje. Na realistycznej kanwie rozsnuł

autor kompozycyę pośpiesznie obmyślaną i niezmiernie słabo — jak na takiego jak on mistrza sceneryi — zbudowaną. Nieprawdopodobieństwa psychiczne piętrzą się w niej od pierwszego do ostatniego aktu, jedne na drugich — dla wywołania efektu, o który głównie chodzi zręcznemu prestydygitatorowi scenicznemu. Charaktery, studya obyczajowe, wdzięk układu, nawet dowcip — ten złoty dowcip z „Ćwiartki papieru“ — wszystko tu poświęcone dla złudzeń, dla mirażu scenicznego, zaprawionego tendencyą czyli raczej tezą, w którą sam Sardou nie wierzy, a niewiara jego bardzo łatwo udziela się słuchaczowi. Akcya wlecze się, opowiadania nieustanne nużą, ale parę udatnych, błyszczących efektem scen — wbrew prawdzie, moralności i szlachetności wrodzonej sercom uczciwym — barwnością swą paradoksalną porywa widza i Sardou wychodzi z turnieju scenicznego zwycięzcą, chociaż krytyka przyznać mu wieńca nie może. Do tego tryumfu dopomagają mu artyści, zwłaszcza tacy jak pani Hoffmanowa, która w tej sztuce tworzy kreacyę uroczą, pełną skończoności w szczegółach i doskonałego obmyślenia całości. To też nie dziwimy się wcale, że publiczność wynagradzała jej grę rzęsistemi oklaskami i kwiatami, które w teatrze są zawsze symbolem trwałych i wielkich powodzeń. Dodać tu musimy, że p. Kałużyńska złożyła w „Odecie“ dowody niezaprzeczonego talentu, pracy nad sobą, umiarkowania i postępu w dobrym kierunku. Nie wspominamy o innych artystkach i artystach, udatnie bowiem zaokrąglone wykonanie najnowszej komedyi Sardou, było już bowiem w piśmie naszem oceniane w roku zeszłym.

Mazepę Juliusza Słowackiego, odegrano wczoraj także przed bardzo liczną publicznością, co nas szczerze ucieszyło, widocznem jest bowiem, że chociaż cudzym bogom lubimy składać ofiary, mamy jednak pokłony i dla naszych. Niestety! do zupełnie dobrego przedstawiania arcydzieł, w których styl główną jest ozdobą, w których po mistrzowsku rzeźbione słowo polskie sieje wokoło brylantowe blaski, potrzeba rutyny, zwyczaju, tradycyi. Tych scena krakowska mieć nie może, bo po dwóch lub trzech przedstawieniach sztuka schodzi ze sceny i pogrzebaną bywa w bibliotece teatralnej na lata całe. Zkądże artyści — nawet dobrzy i utalentowani — kiedy wybije *niespodziewana* godzina dla znakomitego utworu, mogą znaleźć na zawołanie środki wykonawcze odpowiednie arcydziełu?! Dlatego też usiłowania i dobre chęci naszej dzielnej gromadki artystycznej, trzeba sądzić więcej według zamiaru niż podług skutków. Zaznaczymy zatem, że p. Żelazowski umiał uwydatnić artystyczny *ogień święty* jaki goreje w jego piersi a p. Szymański i Werner łamali się z niezmiernie trudnem zadaniem ze zwykłą im starannością. P. Kałużyńska, powołana nagle do odegrania roli *Amelii* nie mogła wlać w nią życia i prawdy. Nadto zwracamy uwagę młodej artystki, że niepodobna dykcyi tragicznej trzymać nieustannie w wysokich tonach, nieestetyczna ta monotonność bowiem, niemile drażni ucho. W wykonaniu wczorajszem zwracał na siebie głównie uwagę p. Wolski, artysta teatrów warszawskich, który poraz pierwszy przedstawił się publiczności krakowskiej w roli — o ile wiemy — najmniej właściwej dla swego sympatycznego talentu. P. Wolski, obdarzony od natury powierzchownością ujmującą, głosem niezbyt silnym ale przyjemnym o niskiem brzmieniu, wyrażający dobrze twarzą uczucia i wrażenia chwili, wydał się nam artystą intelligentnym do ról lekkich amantów. Cała też polska, żwawa, młodzieńcza, dworska strona jego kreacyi, była poprawna, prawidłowa i miła. Liryzm roli jednakże— który tak cudnie przejmuje na wskróś charakter pazika Jana Kazimierza— brzmiał trochę fałszywą nutą, na co może wpływała także i obawa pierwszego występu przed nieznanemi sobie słuchaczami. Jesteśmy pewni, że w następnych widowiskach p. Wolski odzyszcze wrodzoną — a zarazem intelligentną pracą zdobytą swobodę sceniczną, którą wyróżnia się na scenie Teatru Rozmaitości w Warszawie, występując bardzo często i z zasłużonem powodzeniem, w komedyach naszych nowoczesnych komedyopisarzy polskich, których utwory nie należą do repertuaru krakowskiego.

Orgon.

SEJM.

Lwów 19 października.

(Dwudzieste dziewiąte posiedzenie).

Początek posiedzenia ó godź. 11 m. 25. przed południem.

Na porządku dziennym wybór 9 członków i 4 zastępców do Rady nadzorczej Banku krajowego.

Poseł Abrahamowicz zwraca uwagę, że w statucie nie powiedziano na jak długo członkowie mają być wybierani, wnosi więc odesłanie tego przedmiotu do komisyi administracyjnej, aby jeszcze w tej sesyi przedłożyła projekt oznaczający ściśle czas trwania mandatu członków Rady nadzorczej. Mówca prosi o uznanie tego wniosku za nagły.

Nagłość wniosku uchwalono, Marszałek otwiera dyskusyę nad formalnem traktowaniem wniosku, poczem odesłano wniosek do Wydziału Krajowego dla zdania sprawy jeszcze w ciągu tej sesyi.

Posłowie wywoływani imiennie złożyli kartki na członków Rady nadzorczej, poczem Marszałek odroczył posiedzenie dla odbycia skrutynium.

Rezultat głosowania: głosujących 123, absolutna większość 62, wybrani: Henryk Kieszkowski 119 głosów, Hipolit Bohdan 117, Józef Męciński 112, Edward Jędrzejowicz 73, Emil Torosiewicz 73, Michał Dymet 62.

Ponieważ trzech członków nie wybrano, Wydział Krajowy zatem uczyni nową propozycyę, a wówczas odbędzie się także głosowanie na zastępców.

Przystąpiono do uchwalenia zezwoleń na pobory konsumcyjne.

Wszystkie wniesione przez Wydział krajowy ustawy o poborach uchwalono bez dyskusyi i przystąpiono do dalszej rozprawy szczegółowej nad budżetem na rok 1883, a mianowicie nad rubryką wydatków na cele wykształcenia i oświaty.

Poseł Chrzanowski zdaje sprawę z pozycyi: Akademia umiejętności w Krakowie 15.000 złr., Rada szkolna krajowa na pokrycie niedoboru funduszu szkolnego 370.650 złr., sześciu członków Rady szkolnej krajowej 7.200 złr., renumeracya członka Henryka Schmitta 800 złr., szkoły żeńskie w Brodach 800 złr., w Jaworowie pp. Bazylianek 500 złr., w Krakowie 2.500 złr., w Krakowie św. Tomasza 500 złr., szkoła sztuk pięknych w Krakowie, amortyzacya pożyczki na budowę gmachu 7.000 złr., teatr krakowski subwencya 8.000 złr., jednorazowy zasiłek dla pokrycia reszty wydatków na zmiany i przeistoczenia nakazane dla bezpieczeństwa publiczności 5.000 złr. w. a.

Wszystkie te pozycye bez dyskusyi uchwalono.

Poseł Romanowicz zdaje sprawę z pozycyi: Szkoła żeńska pp. Augustyanek w Krakowie 500 złr., rocznej subwencyi i 2.000 złr. zasiłku na przekształcenie i rozszerzenie, szkoły żeńskie we Lwowie pp. Benedyktynek ormiańskich 1.000 złr., w Nowym Sączu pp. Klarysek 750 złr., w Kołomyi i Stryju towarzystwa pedagogicznego po 800 złr., szkoła ludowa OO. Dominikanów we Lwowie dla nauczyciela języka ruskiego 200 złr., wyznaniowa izraelicka w Brodach 6.000 złr., zakład głuchoniemych we Lwowie na stypendya dla 50 wychowańców 6.000 złr., na pokrycie niedoboru spowodowanego odnowieniem zakładu 500 złr., szkoła głuchoniemych Izaaka Bardacha we Lwowie 200 złr., zakład ciemnych we Lwowie 2.000 złr., szkoła gimnastyczna „Sokół“ we Lwowie rocznej subwencyi 750 złr., oraz na budowę sali gimnastycznej 3.000 złr.

Wszystkie te wnioski bez dyskusyi uchwalono.

Poseł Zucker zdaje sprawę z pozycyi: teatr lwowski, zasiłek stały 4.200 złr., subwencya dla dramatu 7.000 złr. dla opery 13.000 złr., zasiłek dla administracyi fundacyi hr. Skarbka na pokrycie reszty dodatków przeistoczeń w teatrze lwowskim nakazanych w interesie publiczności 6.000 złr.

Poseł Antoniewicz wnosi opuszczenie pozycyi na operę, ponieważ opera we Lwowie nie istnieje, tylko operetka, a operetki mogą dawać także towarzystwa niesubwencyonowane. Jedna *Traviata* i to źle odśpiewana nie stanowi opery.

Sprawozdawca p. Zucker powołuje się na relacyę komitetu znawców na dowód, że opera istnieje.

Pozycye subwencyi dla teatru polskiego uchwalono bez zmiany.

Po sprostowaniu faktycznem p. hr. Krukowieckiego i odpowiedzi sprawozdawcy, że fundacya ta ma i tak ciężar z powodu utrzymywania teatru, a nie jest ani w obowiązku, ani w możności ponosić takich wydatków, wniosek komisyi uchwalono.

O godzinie 2-ej minut 30 po południu. Marszałek odroczył posiedzenie do godziny 7 wieczorem.

O godzinie 7 min. 35 wieczorem marszałek otworzył posiedzenie na nowo, przystępując od razu do dalszej dyskusyi szczegółowej nad budżetem.

Poseł Romanowicz zdaje sprawę z dalszych pozycyj.

Przy pozycyi teatr ruski pod zarządem towarzystwa Besida 4000 złr., p. Ohrymowicz wnosi dodatek 1000 złr. na operetkę.

Subwencyę uchwalono, dodatek odrzucono większością 39 przeciw 37 głosów.

Bez dyskusyi uchwalono dla Towarzystwa muzycznego w Krakowie 800 złr. i dla przyszłej szkoły muzycznej krakowskiej, pod warunkami we wniosku Wydziału krajowego postawionemi 2000 złr.; stypendya dla uczniów i uczennic seminaryów nauczycielskich i kursów przygotowawczych 30.000 złr.

Przy pozycyi dla uczniów internatu przy seminaryum nauczycielskiem w Krakowie 3000 złr. p. Jan Popiel wnosi i obszernie uzasadnia podwyższenie tej pozycyi do 5000 złr., w przemówieniu traktującem z ogólnego stanowiska pożyteczność internatów.

Poseł hr. Krukowiecki jest zdania, że internaty są szkodliwe, uczniowie przyzwyczajają się tam do zbytku, jadają tam pieczenie a po wyjściu mieć ich nie będą, bo o to na wsi trudno. Mowca zapewnia, że tam jeść musi mięso z padłego bydła (*Wesołość*). Na sumę podaną przez komisyę mowca się zgadza, ale wniosku p. Popiela, chociaż go bardzo kocha, nie przyjmuje (*Ogromna wesołość*).

Sprawozdawca p. Romanowicz odpowiada, że kraj nie może dawać 5000 złr. instytucyi, na którą niema żadnego wpływu, a której wszystkie wydatki zaledwie 6000 wynoszą. Właściwiejby już było, żeby towarzystwo, które utrzymuje internat, zażądało przyjęcia go na kraj.

W głosowaniu wniosek p. Popiela otrzymał głosów 38, przeciwnych było 56 a zatem upadł. Kwotę 3000 złr. uchwalono.

Dalsze pozycye na stypendyum Jana Matejki 1000 złr., na nagrody za najlepsze książki dla szkół średnich 1000 złr., dla wydawnictwa ruskich książek szkolnych 2000, dla czasopism „Szkoła“ 500., „Kosmos“ 400 złr. przyjęto bez dyskusyi.

Bez dyskusyi przyjęto następne pozycye: dodatek do płacy dla Antoniego Gettlicha, dyrektora szkoły żeńskiej w Krakowie 100 złr., dar z łaski dla Kajetana Piechowicza 100 złr., oraz do dyspozycyi Wydziału krajowego na zapomogi dla młodzieży kształcącej się w naukach i sztukach 3000 złr.

Dalej komisya wnosi pozycye Janowi Daszkiewiczowi malarzowi dekoracyjnemu na kształcenie się 300 złr., Harmonii lwowskiej 500 złr., stowarzyszeniu głuchoniemych „Nadzieja“ 200 złr., towarzystwu oświaty ludowej dla Lwowu i okolicy 250 złr., towarzystwu bratniej pomocy akademików lwowskich 100 złr., towarzystwu „Akademickie bractwo“ 100 złr., dwom bursom w Drohobyczu po 150 złr.

Wszystkie te wnioski bez dyskusyi przyjęto.

Dla bursy dla dziewcząt w Przemyślu komisya wnosi 150 złr. p. Antoniewicz 500 złr. Komisya przyjmuje wniosek p. Antoniewicza, ponieważ w ostatnich dniach otrzymała informacye w korzystnem świetle przedstawiające tę bursę. Wniosek ten uchwalono.

Dalej przyjęto bez dyskusyi pozycye: pp. Bazyliankom we Lwowie na rozszerzenie i urządzenie zakładu wychowawczego 4000 złr., wydawnictwu „Towarzystwa pilnych dzieci“ 300 złr., Ludwikowi Pelczarowi b. nauczycielowi 100 złr., Albinie Mozdyniewiczowej wdowie po nauczycielu 100 złr., Dyonizemu Dubowi, kierownikowi szkoły w Drohobyczu pięcioletni dodatek do płacy 250 złr., na czasopisma i wydawnictwa ludowe do rozporządzenia Wydziału krajowego 2000 złr.

Przekazano następnie kilkadziesiąt pozycyj a inne odrzucono Wydziałowi krajowemu do możliwego uwzględnienia.

Z rubryki utrzymania pomników historycznych 15,294 złr. zdawał sprawę p. Wojciech hr. Dzieduszycki. Rubrykę tę przyjęto bez dyskusyi.

Poseł Ambroży Towarnicki zdaje sprawę z rubryki: „kwaterunkowe żandarmeryi złr. 71.946“.

Rubrykę uchwalono bez zmiany.

P. Jan hr. Stadnicki zdaje sprawę z rubryki drogi krajowe. Wydatki zwyczajne wynoszą 712.129 złr., nadzwyczajne 193.000 złr.

Całą tę rubrykę bez dyskusyi przyjęto.

P. Zucker w zastępstwie p. Hausnera, który zasłabł, zdaje sprawę z rubryki: dotacye dla zakładów krajowych.

Pozycye szpital powszechny we Lwowie 27.423 złr., zakład obłąkanych na Kulparkowie 108.480 złr. i fundusz podrzutków złr. 2.390 przyjęto bez dyskusyi.

Komisya w sprawozdaniu oświadcza, że zamierzała przedstawić sejmowi rezolucyę w przedmiocie przyjmowania chorych do szpitali, gdy jednak w skutek wydanego przez Wydział krajowy w d. 3 b. m. okólnika do wszystkich szpitali, rezolucya ta stała się przedmiotową, przeto komisya wnosi następującą uchwałę:

„Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby na podstawie rozdziału IV ustawy z dnia 3 grudnia 1863 (Dz. u. p. l. 105), spowodował gminy większych miast kraju do utworzenia zakładów przytułku dla takich nieuleczalnych chorych, którzy nie mogą być do szpitali przyjęci, a ewentualnie przeprowadził z niemi rokowania, co do udziału funduszu krajowego w kosztach założenia za pomocą zaliczek zwrotnych. O wyniku zda sprawę Wydział krajowy na następnej sesyi“.

Nadto komisya wnosi drugą rezolucyę: „Poleca się Wydziałowi krajowemu, ażeby po ścisłem zbadaniu projektu pralni mechanicznej przy szpitalu lwowskim p. l. 10451/81 podanego, i innych wejść mogących projektów, w razie niekorzystnego wyniku tych badań, na najbliższej sesyi przedstawił sejmowi wnioski o kredyt na wybudowanie pralni wraz z urządzeniem, do wysokości kwoty 24.000 złr.“

Obie te rezolucye i całą rubrykę bez dyskusyi uchwalono.

Koniec posiedzenia o godzinie 10 min. 40 wieczorem.

Lwów 18 października.

(Koresp. „Gaz. Krak.“).

Sprawa Wieliczki, tj. zniesienia propinacyi w tem mieście, zajęła dziś parę godzin czasu. Zanosiło się na wielką katastrofę, na straszną burzę, atoli skończyło się na burzy w szklance wody.

Propinator wielicki, chcąc dalej eksploatować gminę, użył wszelkich sposobów przeciw zniesieniu propinacyi, *Acheronta movit*, aby liczne petycye w tym duchu do Sejmu wpływały i pozyskał dla siebie pewnego adwokata w Wiedniu, który gorliwie w tym interesie do posłów we Lwowie telegrafował i na obrońcę p. Hausnera uprosił.

P. Hausner użył całej swojej wymowy, aby udowodnić, że złe jest dobrem a czarne białem. Dla tego też łatwo pojąć, ile p. Hausner traci na powadze i szacunku, podejmując się obrony takich spraw, jak sprawa osławionej interpelacyi szpitalnej i sprawa propinacyi wielickiej. Mówił on długo, logicznie i z pewnością siebie.

P. Spławiński zbijał punkt za punktem mowę p. Hausnera, dowodząc mu, że sprawy nie zna i nie czytał aktów, dowodząc, że na szkodę zubożałego miasta działa, miasta, w którem on się urodził i nad którego nieszczęściem mocno boleje. W tym samym kierunku przemówił krótko ks. Sawa a w końcu bardzo docinkowo p. Męciński.

Z wielką ciekawością przysłuchiwali się posłowie tej szermierce. Bardzo interesujące szczegóły padały z ust mowców wyjaśniające tę sprawę. Była tam wzmianka o rozmaitych stosunkach i osobach. Śmiech i zdziwienie wywołał protest dwu chłopów ze wsi oddalonych od Wieliczki. Mianowicie Kazimierz Michalik i Mikołaj Chlebda (we dwóch) wnieśli przez Wydział powiatowy rekurs (!) do Sejmu przeciw zniesieniu propinacyi w Wieliczce. Serdecznie śmiali się z tego posłowie, dodając, że to są zapewne przyśli kandydaci na propinatora.

P. Hausner dziwił się, dla czego z pomiędzy 66 miast w Galicyi, Wieliczka ma być pierwszem, które propinacyę znosi. P. Spławiński odparł trafnie, że od pierwszego trzeba zacząć, chcąc dalej rachować. Zaś ks. Sawa wołał donośnym głosem: „Żałować trzeba, że znalazł się jeden między nami, który takiej sprawy obronę podjął!“

Ciosy przeciw p. Hausnerowi wymierzone były tak rażące, że już mu odeszła chęć zabierania powtórnie w tej sprawie głosu. Rezultat był taki, że przy głosowaniu najpierw sam p. Hausner podniósł rękę, nieco później zyskał jeszcze dwa głosy. Nie pamiętają tu takiej porażki!

Życzymy miastu Wieliczce tego tryumfu, życzymy obywatelom tamtejszym jedności i zgody, ażeby pokonawszy intrygi i egoizm, tudzież usunąwszy powody do demoralizacyi, jęli się wspólnej pracy około dobra miasta i od groźnego ocalili je upadku.

Dla wyjaśnienia rzeczy muszę jeszcze dodać, że p. Hausner zaraz przy zagajeniu sprawy niefortunnie postąpił.

Przed rozpoczęciem dyskusyi zaproponował ks. Chełmecki, aby petycya przez 80 górników podpisana, a zniesienie propinacyi popierająca, była w całości Sejmowi odczytaną, zwłaszcza, że na żądanie p. Hausnera kontrpetycya, tylko przez 9 podpisana, onegdaj odczytaną została.

P. Hausner okazałby był takt, gdyby był za tem głosował, jak i ks. Chełmecki onegdaj do jego przychylił się zdania.

Atoli p. Hausnerowi zdało się, że lepiej zrobi, jeżeli przeciw temu przemówi i wystąpi. Przemówił przeciw temu i już z samego początku zraził przeciw sobie umysły. To też niemal jednomyślnie uchwalono odczytanie petycyi.

Sprawa indemnizacyjaa.

Na piątkowem wieczornem posiedzeniu Sejmu załatwiono sprawę ugody indemnizacyjnej. Zanim podamy szczegółowe sprawozdanie z tego posiedzenia przytaczamy co następuje: Wniosek komisyi brzmiał:

I. Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem oświadcza, iż równie teraz, jak zawsze dotychczas nie uznaje żadnego obowiązku kraju do zwracania skarbowi państwa czynionych funduszom indemnizacyjnym Galicyi ze skarbu państwa dopłat lub zaliczek, że zdaniem jego skarb państwa uiszczając te dopłaty i zaliczki, wypełniał tylko swój obowiązek i w ogóle, że Sejm nie schodzi bynajmniej z zajmowanego — w sprawie indemnizacyjnej od jej początku przez kraj i jego reprezentacyę — prawnego stanowiska i że stanowisko to na wszelką ewentualność niniejszem oświadczeniem wyraźnie sobie zastrzega.

II. Chcąc usunąć spór o stosunek państwa do funduszów indemnizacyjnych Galicyi i załatwić ostatecznie tę od tak dawna wiszącą sprawę, nawet ze znaczną ofiarą, Sejm królestwa Galicyi i Lodomeryi, wraz z Wielkiem księstwem Krakowskiem upoważnia Wydział krajowy do zawarcia z c. k. administracyą państwa następującej ugody:

1. Udzielone galicyjskim funduszom indemnizacyjnym ze strony państwa zaliczki w kwocie . . . 9,547.560 złr. $54^{5}/_{10}$ ct.
i uiszczane po dzień 31 grudnia 1881 z zastrzeżeniem żądania zwrotu bezprocentowe dopłaty w łącznej kwocie . . . . 63,000.000 „ — „
a po doliczeniu przyzwolonej na rok 1882 dopłaty . . . . 2,625.000 „ — „
w ogólnej sumie . 75,172.560 złr. $54^{5}/_{10}$ ct.
t. j. Siedmdziesięciu i pięciu milionów stu siedmdziesięciu dwóch tysięcy pięciuset sześćdziesięciu złotych reńskich $54^{5}/_{10}$ centów, zostają odpisane i umorzone.

2. Na lata, począwszy od roku 1883 włącznie do 1897 w miejsce przyznanej najwyższem postanowieniem z 13 października 1857

bezprocentowej dopłaty państwowej w kwocie 2,625.000 złr. przyznaje się bezzwrotna roczna subwencya państwowa w kwocie 2,100.000 złr. i roczna zwrotna bezprocentowa zaliczka państwowa w kwocie 325.000 złr.

Wypłata tej subwencyi i zaliczki uiszczoną będzie w ćwierćrocznych ratach z góry.

3. Reszta potrzeb funduszów indemnizacyjnych, jaka się okaże po odliczeniu subwencyi i bezprocentowej zaliczki, będzie pokrywaną przez kraj dodatkami do podatków bezpośrednich.

Dodatki te mają być w takiej wysokości ustanowione, jaka potrzebną będzie, aby z ich dochodu, z subwencyi i z bezprocentowej zaliczki państwowej pokryte zostały wszystkie potrzeby indemnizacyi i wykupna ciężarów gruntowych, oraz spłaty wymienionych pod 5 oprocentowanych zaliczek państwowych.

Całkowite lub częściowe odpisanie, odroczenie terminów uiszczenia, lub zwrot dodatków indemnizacyjnych, może nastąpić tylko w tym samym stosunku, w jakim to przez c. k. administracyę państwową przyznanem zostanie co do podatków państwowych, służących za podstawę do wymiaru dodatków indemnizacyjnych.

4. Kraj obowiązuje się zwrócić wymienione pod 2 bezprocentowe zaliczki państwowe po ukończeniu amortyzacyi obligacyj indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicyi w przeciągu lat trzech, począwszy od r. 1899 w równych kwartalnych ratach z dołu.

5. O ileby fundusze w skutek ubytku w dochodach z dodatków do podatków nie mogły w zupełności uiścić się z swoich zobowiązań, oraz w wypadku, jeżeliby mimo normalnego wpływania rzeczonych dodatków, dopłata kraju, stała subwencya państwowa i bezprocentowa zaliczka państwowa nie wystarczyły do pokrycia każdoczesnej potrzeby roczej, udzielać będzie państwo w miarę należycie wykazanej potrzeby zwrotnych zaliczek po 5 prc. oprocentowanych.

Zaliczki te, skoro obrót roczny funduszów znowu wykaże nadwyżkę, mają być w miarę tejże zwracane, a kraj obowiązuje się na wypadek, jeżeliby po upływie roku 1898 pozostały jeszcze zaległości w tych zaliczkach, pobierać dalej wskazane w ustępie 3 dodatki, także po za ten rok aż do zupełnego ich umorzenia.

6. Równie i dla dopełnienia obowiązku zwrotu bezprocentowej zaliczki państwowej w ratach ad 4 wymienionych, winien kraj jeszcze i po amortyzacyi obligacyj indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicyi ustanawiać i pobierać w dalszych trzech latach potrzebne dodatki do podatków.

W każdym razie, jeżeliby fundusz indemnizacyjny Galicyi zachodniej jeszcze w roku 1898 anuitetami był obciążony, albo gdyby się okazały inne potrzeby indemnizacyi, winien kraj postarać się o pokrycie tych potrzeb przez dostateczne dodatki do podatków.

7. Po konstytucyjnem zatwierdzeniu tej ugody, galicyjska reprezentacya krajowa objąć ma zarząd funduszów indemnizacyjnych pod temi samemi warunkami, pod jakiemi to nastąpiło w innych królestwach i krajach.

Preliminarze i zamknięcia rachunków funduszów indemnizacyjnych wschodniej i zachodniej Galicyi mają być i na przyszłość corocznie jeszcze przed wniesieniem do Sejmu udzielane c. k. ministerstwu skarbu.

8. Ugoda ta będzie sporządzoną w dwóch równobrzmiących, niestemplowanych, podpisami ministra skarbu, oraz marszałka krajowego i dwóch członków wydziału krajowego zaopatrzonych egzemplarzach, z których jeden ma być przechowany w c. k. ministerium skarbu, a drugi w galicyjskiej reprezentacyi krajowej.

Poseł Romanowicz nie wniósł przejścia do porządku dziennego lecz przedstawił rezolucyę: Sejm wzywa rząd, aby na następnej sesyi przedłożył projekt ugody indemnizacyjnej, któryby na kraj ani teraz ani na przyszłość nie nakładał nowych ciężarów.

W głosowaniu imiennem odrzucony został wniosek p. Romanowicza przez 73 głosów przeciw 44 głosom, poczem przyjęto wniosek komisyi w drugiem i trzeciem czytaniu.

KRONIKA.

Kraków d. 23 Października.

Kuryerek krakowski. Chmurną i chłodną była wczorajsza niedziela. Pomimo to ruch uliczny wydawał się wcale ożywiony, coraz liczniej bowiem mieszkańcy Krakowa powracają do miejskich murów na zimowe leże. Na wystawie Tow. przyjaciół sztuk pięknych roiły się tłumy publiczności, z przyjemnością przyglądającej się nowonadesłanym obrazom, które w znacznej części napływają obecnie z zamykającej się wystawy lwowskiej. Wieczorem zaś tłoczono się przy kasie teatralnej, gdzie dawno nie przedstawiany Słowacki, pociągał wiernych literaturze ojczystej wielbicieli kunsztownego, poetycznego słowa, oprawionego w ramy dramatu z legendy o Mazepie.

W sobotę o godzinie piątej wieczór odbył się wybór uzupełniający do Rady Nadzorczej Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń w Krakowie. W miejsce p. Teodora Baranowskiego, którego kadencya kończyła się właśnie, wybrano przeważną większością głosów p. Dr. Maurycego Straszewskiego, prof. uniwersytetu Jagielońskiego i radcę miejskiego. O ile ustępujący p. T. Baranowski oddał wielkie usługi towarzystwu będąc członkiem Rady nadzorczej od samego zawiązku instytucyi, o tyle wybór Dra M. Straszewskiego, jako siły młodszej, na wielu polach usług publicznych już wypróbowanej, uważać należy za pomyślny dla Tow. Wzajemnych Ubezpieczeń.

Trudności z władzami wojskowemi w kwestyi tramwaju — jak nas zapewniają — są już załatwione i kolej konna krakowska rozpocznie swą działalność w d. 28 b. m.

Dziś odbywa tramwaj próbę jazdy, przyczem tak wagony jak i konie przedstawiają się wybornie; — zwrócilibyśmy tylko uwagę, że gdy wagon tramwajowy posuwa się na relsach tak cicho jak sanie po śniegu, należałoby zaopatrzyć konie w głośne dzwonki, tak jak w Wiedniu a nie we Lwowie, gdzie właśnie wskutek słabego dźwięku sygnałów ostrzegających, przytrafiło się kilka nieszczęśliwych wypadków.

Pan prezydent miasta Dr. Weigel zwołał ankietę muzyczną w dniu 21-go b. m. w sobotę i w tym celu zaprosił następujących panów: z towarzystwa Weteranów pp. Eminowicza, prezesa tow. i M. Siebera członka kom. muz.; dyrektora teatru p. Koźmiana; z tow. muzycznego wiceprezesa Dr. Szlachtowskiego, pp. Żeleńskiego, Bylickiego, Niedzielskiego i kapelmistrza orkiestry p. Wrońskiego. Ankieta zebrała się celem naradzenia się nad wyszukaniem środków zapewnienia funduszów na utrzymanie cywilnej orkiestry. Panowie ci zawiązali się jako komitet stały w sprawach tejże orkiestry. Z relacyi prezesa Tow. Weteranów wzięto do wiadomości, iż orkiestra składa się dotychczas z kapelmistrza i 28 członków, których skład do 30 ma być podniesiony. Utrzymanie ich kosztuje miesięcznie 950 złr. z czego wynika, że po skompletowaniu kapeli potrzeba będzie miesięcznie koło 1.000 złr. Dla wiadomości notujemy, że najniższa płaca wynosi 30 złr. a najwyższa 45 złr. Mniej dać nie można członkom grającym na dwóch instrumentach. Przy zestawieniu budżetu okazało się, że liczyć można na dochód w kwocie 8.000 rocznie, gdyby zaś gmina dała subwencyę w kwocie 2400 złr. rocznie, o którą Tow. Weteranów prosiło, w takim razie fundusz ogólny wynosiłby 10.400 złr. Resztę zaś brakującą z datków dobrowolnych możnaby uzupełnić. Kapela nosić będzie nazwę *„orkiestra krakowska“* i pozostawać do dalszej uchwały pod zarządem dotychczasowym wydziału Tow. Weteranów, które zakupiło instrumenta w kwocie 2.500 złr. Dla przedstawienia Radzie miejskiej specyalnego sprawozdania, wybrano z grona komitetu podkomitet z trzech członków a mianowicie pp. Eminowicza, Bylickiego i Niedzielskiego; ci zaś wybrali p. Bylickiego jako przewodniczącego.

Dziś o godz. 10 przed południem odbyły się w kościele XX. Misyonarzy na Stradomiu *sekundycye*, t. j. powtórne śluby kapłańskie, ks. Gołaszewskiego, po 50-letniem sprawowaniu tej godności. Na nabożeństwie czcigodnego staruszka był obecnym ks. biskup Albin Dunajewski.

Celem wyrestaurowania pomnika dla ś. p. Edmunda Wasilewskiego firma księgarska p. Himelblaua w Krakowie zniżyła cenę dzieł sympatycznego poety i sprzedaż ich powierzyła Czytelni Akademickiej, przeznaczając pewną część dochodu na wspomniany grobowiec.

Wczoraj przed południem zapaliła się wata w mieszkaniu Salomona Lebenfelda pod Nr. 6 na Kazimierzu. Ogień stłumili mieszkańcy domu zanim straż ogniowa na miejsce przybyła.

W sobotę dnia 21 b. m. odbył się w lokalu Towarzystwa Drukarzy Krakowskich pod nazwą „Ognisko“ wieczorek muzykalny pod kierunkiem p. Maryana Rudnickiego przy współudziale panów amatorów. Nie wchodząc w rozbiór szczegółowy, wyszczególnić musimy pracę p. Maryana Rudnickiego około chórów męzkich, które były wykonane czysto, oraz grę na fortepianie pana J. D. który oprócz „Nocturno“ Szopena i jednego z utworów Liszta, odegrał także śliczny „Mazurek“ nieznanego autora. Nie możemy jak tylko przyklasnąć tej ładnej myśli urządzania podobnych wieczorków, działających uszlachetniająco i umoralniająco na swych członków.

P. Wolski, artysta dramatyczny teatrów warszawskich, który przybył do Krakowa na występy gościnne, grać ma w ciągu bieżącego tygodnia w „Rozwiedźmy się“ Sardou, w „Świecie Nudów“ Paillerona i w „Ślubach panieńskich“ A. Fredry.

Kuryerek lwowski *(22-go października).* Stało się! Wczoraj o godzinie kwadrans na trzecią po południu, zakończył żywot doczesny czwarty sejm galicyjski. Stu pięćdziesięciu nietykalnych posłów, zamieniło się w zwyczajnych śmiertelników, których wolno dotykać i którym wolno mówić „ty“. Dodać należy, że nieboszczyk zakończył życie samobójczo. Byłby żył jeszcze dzisiaj a nawet jutro, gdyby był chciał zabrać się do ustaw szkolnych, wolną wolą jednakże usunął się z pośród żyjących, a reformę szkolną pozostawił przyszłej generacyi poselskiej. *De mortuis nil nisi bene*, tej zasady wolno się trzymać przynajmniej „kuryerkowi“, którego koledzy z innych działów, zapewne wbrew tej zasadzie wdadzą się w rozbiór nietylko cnót ale i przywar nieboszczyka. Cnoty różne nieboszczyk miał, to pewna: chętnie dawał na pogorzelców i innych biedaków, był przystępny, udzielał posłuchania maluczkim, nawet swarzący się z sobą arendarze z Wieliczki i Klasnego mogli się przed nim wygadać do woli. I pracowitym był niesłychanie. W ciągu 48 dni odbył aż 31 posiedzeń, więc tylko 17 razy świętował, a trzy razy tak się w gorliwości zapędził, że mu aż elektryczność przyświecać musiała, bo słońce znużone już spać poszło. Ujmował się za pokrzywdzonymi mylnym wymiarem podatków i do stóp nielitościwego fiskusa zanosił prośbę o litość nad dotkniętymi powodzią, którym sam hojne sypał datki, nie pytając czy mieli u nas prawo swojszczyzny czy w południowych częściach monarchii. Swarzyć się i procesować nie lubił, podpisał z własną krzywdą ugodę ze skarbem, pomny mądrej zasady: lepsza słomiana zgoda niż złoty proces. Wstrzemięźliwości i wstrętu do napojów spirytusowych, dał dowód przez to, że pozwalał nakładać na nie opłaty, a myśl założenia gorzelni na swój własny użytek z oburzeniem odepchnął. Nie był niewdzięcznym i za królewski dar Matejki odpłacił piękną fundacyą stypendyjną. Był wreszcie grzeczny i przyzwoity tak, że marszałek raz tylko jeden musiał użyć swej powagi i przyzwać pewnego mówcę do porządku, a było to w sprawie takiej, że i mówcy owemu dziwić się nie było można, iż na tę karę regulaminową zasłużył. Grzeczności także dał dowód, powierzając wielokrotnie samym wnioskodawcom sprawozdania z swych własnych wniosków, uwalniając ich prawie zawsze od czytania swoich żądań i uchwalając najczęściej bez dyskusyi wszystko, co chcieli.

Summa summarum nieboszczyk był poczciwy staruszek i szkoda, że przedwcześnie targnął się na swoje życie!

Z nad górnej Soły *(w październiku).* Wielebny kler Dekanatu żywieckiego zgromadzony na synodzie Dekanalnym dnia 16 b. m. jednomyślnie uznał za słuszne, wysłać do mistrza Jana Matejki następujący telegram: „Wielmożny Panie! Kler dekanatu żywieckiego uważając się jako część składową wielkiej rodziny, dla której poświęciłeś szlachetny Mistrzu przez obce narody uwielbianą pracę, przesyła najserdeczniejsze dzięki za dar wzniosłej ofiarności. XX. Maniecki dziekan, Kulig poddziekan, Paleczny notaryusz dekanalny, Manda, Stichel, Zieliński, Wencelis, Kos, Dobrzański plebanowie — Niemczewski, Grębosz expozyci—Zemanek, Harsche, Niklewicz, Miodoński, Chojecki, Chmielowski, Łabudziński, Sałapatek, Bała, Sułek, Ciszek, Dziatkowiec, Gajda — wikaryusze“.

Wiadomości policyjne. — Aresztowano: Bienenfelda Izraela, za kradzież. Dudzika Jana, za połamanie baryerek na plantach. Drożdża Józefa, za kradzież. Muszyńskiego Antoniego, za usiłowanie kradzieży. Stochę Ludwika, za kradzież. Wcisłę Jana, za kradzież. — Szesnaście osób za pijaństwo, trzynaście za włóczęgostwo, siedm za żebranie. — Trzy osoby ukarano policyjnie za awantury uliczne.

Kalendarzyk. Jutro: *św. Rafała Archanioła.* We Środę; *św. Kryspina* i *Kryspiniana, patronów szewców.*

TEATR KRAKOWSKI.

Repertoar.

Wtorek 24 października: „Rozwiedźmy się,“ W. Sardou. (Drugi występ p. E. Wolskiego, artysty teatrów warszawskich w roli Ademara). Przedstawienie rozpocznie uwertura: „Wesoła gra,“ Keller Belloe.

Czwartek 26 października: „Śluby panieńskie“ Fredry. (Trzeci występ p. Wolskiego w roli Gucia). Rozpocznie uwertura „Semiramida,“ Rossiniego.

Sobota 28 października: „Świat nudów,“ Paillerona). Czwarty występ p. Wolskiego w roli Podprefekta). Rozpocznie uwertura „Reymond,“ Thomasa.

Przegląd polityczny.

Z dniem 21 b. m. zostały zamknięte wszystkie obradujące w tej chwili sejmy koronne z wyjątkiem sejmu niższo-austryackiego, który potrwa aż do wtorku. Z powodu przebiegu dotychczasowych obrad sejmowych, pisze „Wien. Abendpost:“ „Mimowoli musimy przyznać, że przebieg ten odpowiedział zupełnie oczekiwaniom (czyim?). Wszechstronnie objawiła się dążność wyzyskania wymierzonego do obrad czasu (sic! jakby tu tylko szło o czas) i załatwienia ważniejszych przynajmniej kwestyj...“

Internacyonalna komisya dunajowa ma rozpocząć swą jesienną sesyę we wtorek, lecz pełne komisye nie zaczną się nawet z początkiem listopada. Bez wątpienia przyjdzie pod rozbiór komitetu stałego protest komitetu w sprawie Kilii. W połączeniu z tą kwestyą jest także nie bez znaczenia wiadomość, iż ze strony Rosyi z Odessy regularna żegluga na dolnym Dunaju ma być. zaprowadzoną

„Romanul“ omawiając we wstępnym artykule sprawę o ujście Dunaju w Kilii, podnosi, że berliński układ w niczem nie zmienił orzeczeń dawniejszych kongresów i układów, iż Dunaj być ma rzeką neutralną i międzynarodową własnością i że nad tem czuwać ma specyalna między-europejska komisya. Zdobyciem i przyłączeniem Bessarabii nie zyskała Rosya innych nowych praw do ujścia w Kilii, jak te, które Rumunii w latach od 1856—1878 przysługiwały. W każdym wypadku równe z Rosyą ma Rumunia prawa co do ujść Dunaju, gdyż ramię to stanowi granicę państw obu; do robót tedy, jakiejby nie były natury, Rosya nie może się obejść bez zezwolenia Rumunii. Rumunia atoli nie może wejść w żadne tranzakcye, gdyż potrzebuje wpierw zezwolenia komisyi dunajowej. Rumunia poddaje swe prawa jako drugorzędne wyrokowi komisyi, ufając, że mocarstwa nie zezwolą, by neutralność Dunaju zakwestyonowaną została. Rumnnia będzie i musi stać po stronie tych, co nie dopuszczają żadnych zmian w brzmieniu obowiązujących traktatów, a mającem znaczenie dla wszystkich bez wyjątku ramion i ujść rzeki.

Kontrowers pomiędzy angielskiemi i egypskiemi władzami w procesie Arabiego zakończono właśnie ku zadowoleniu obu stron. Egypcyanie przekonawszy się, iż anglikom nie chodzi o uwolnienie Arabiego, lecz o zachowanie wszelkich form prawnych, ażeby tylko nie *sumarycznie* go powieszono — dopuszczają chętnie angielskich obrońców i zastosowują się do angielskich form proceduralnych. Ze strony angielskiej nie czują też żadnej innej chęci ujmowania się za Arabim.

Telegramy „Gazety Krakowskiej.“

Wiedeń 23 października. Balon „Vindobona“ doznał nieszczęścia; w balonie prócz aereonauty Lilbereza znajdowało się 2 pasażerów; balon spadł w pobliżu Hokerau w niższej Austryi — łódka długo wlokła się po ziemi — jeden z pasażerów p. Maksymilian Zeitner ciężko ranny—sam aereonauta z drugim gościem ponieśli lżejsze obrażenia.

Zagrzeb 24 października. Klub narodowy wśród obrad nad inartykulacyą, odrzucił wniosek Bartolowica a przyjął jednogłośnie projekt rządu. Bartolowic wystąpił z klubu i stoi na teraz na uboczu, nie łącząc się z żadną partyą.

Salzburg 23 października. W pobliżu tunelu Bischofshofen Selzthal urwało się od pociągu 20 wagonów i z niesłychaną szybkością tocząc się przez stacyę Bischofshofen po spadku drogi i szyn z mostu na Salzachu wpadły do rzeki; jeden maszynista ranny komunikacya wstrzymana.

Wolmar 22 października. Koło Kamkau strzelano do bar. Mayendorfa, nie pochwycony dotąd morderca ranił swą ofiarę w ramię.

Belgrad 22 października. Skupczyna zwołaną będzie w grudniu. Po powrocie króla, który dopiero 24 b. m. ma nastąpić, zajdą znaczne zmiany w ciele dyplomatycznem i administracyjnych sferach urzędowych.

Bukareszt 22 października. Król Milan odjechał dziś koleją do Belgradu z powrotem, nie oddawszy wizyty królowi rumuńskiemu.

Bukareszt 23 października. Wiadomość berlińskiej „Post,“ że rząd rumuński poniósłszy w sprawie wybrzeża Kilii porażkę polecił swym reprezentantom, aby tej sprawy dalej nie prowadzili — zaprzeczoną została w tutejszych dobrze poinformowanych kołach. Rumunia już dla tego nie doznała zawodu, ponieważ w swej nocie okólnej niczego od mocarstw nie żądała, lecz tylko swych dyplomatycznych zastępców o stanie tej kwestyi spornej pouczyła. Dlatego upada i dalsze twierdzenie, jakoby rumuńscy reprezentanci otrzymali instrukcye nawołujące do odwrotu.

Londyn 23 października. „Times“ otrzymuje wiadomość z Paryża; że między bejem Tunisu a rzecząpospolitą francuską stanęła ugoda, mocą której Francya ręczy za dług Tunisu i bierze go na siebie — Francya złoży nowy trybunał z francuzów celem zakończenia procesów i sporów; dobra narodowe i skarbowe, mianowicie ich administracya ulegnie reorganizacyi. Francya czuwać będzie również nad regularnym wpływem danin i podatków. Lista cywilna beja wynosi 700.000 fr.; apanaż książąt krwi ustanowiony w kwokie 1.300.000 fr.

Londyn 23 października. W restauracyi teatrzyku ogródkowego „Bellecour“ padły o godzinie 2 rano i pękły 3 bomby. Trzy osoby zostały ciężko ranne kilka innych lżej, budynek uszkodzony.

Ruszczuk 23 października. Rosyjskie przez ks. Gagarina założone towarzystwo żeglugi, które dotychczas posiada dwa parowce, urządzi pomiędzy Odessą i Sistową regularną komunikacyę.

Emigracya mahometan z Dobruczy przybiera coraz większe rozmiary.

Kair 23 października. Adwokaci angielscy mieli naradę z Arabim. — Arabi z godnością i całą przytomnością oświadczył, że go dwa razy już dotąd znieważono, od 10 września. Nie zgadza się jednak uwięziony na sposób obrony.

Sofia 22 października. Liberały uchwalili w wyborach następnego zgromadzenia narodowego, które odbyć się mają na podstawie zcieśnionego prawa wyborczego — nie brać udziału.

Kursa telegraficzne z d. 23 Października 1882

Wiedeń, 2 godz. 30 m. pop.

Renta papierowa 76·70. Renta srebrna 77·95. Renta złota 95·55. Renta złota węgierska 119·20. Losy z r. 1860 –·—. Akcye banku narodowego 831·—. Akcye kredyt. 311·60. Londyn 119·25. Napoleony 9·47. Lombardy 142·20. Losy z roku 1864 170·75. Akcye kolei Karola Ludw. 314·—. Akcye Lwow. Czerniow. 171·—. Akcye kol. węg. północno-wschodn. 162·—. Akcye Anglo-Banku 125·25. Oblig. indem. galicyjsk. 106·—. Losy prem. węgierskie 117·25. Akcye kolei Kosz. Bogum. 147·—. Akc. kolei półn. zachod. austr. 201·75. 6% Listy zast. hipoteczne 101.50. Marki 58·35. Ruble 119·—. 4% List. zast. Gal. Zakł. Kred. Ziem. 102·—. 5% Renta pap. 92·35.

Usposobienie giełdy: stałe.



ZMIANA LOKALU

Niniejszem mam zaszczyt zawiadomić P. T. Publiczność, że, mój

SKŁAD TOWARÓW ZŁOTYCH, SREBRNYCH
I RÓŻNYCH KOSZTOWNOŚCI

znajdujący się od 24 lat przy ul. Grodzkiej Nr. 3,
897 1-3 przeniesiony został
w Rynek główny róg ulicy Brackiej Nr. 20
(pałac J. O. ks. Jabłonowskiej).

Skład ten zaopatrzony także w wyroby **z Chińskiego Srebra** w najlepszym gatunku.

Dziękując za łaskawe dotychczasowe względy, polecam się nadal P. T. Publiczności

Z szacunkiem
WACŁAW GŁOWACKI, jubiler.

ZMIANA LOKALU.

Skład mój **gotowych ubrań męzkich** i **pracownię krawiecką** przeniosłem od dnia **10 b m.** z ulicy Zwierzynieckiej, do domu Wgo pana Zawadzkiego przy ulicy **Wiślnej Nr. 8**, róg ulicy Gołębiej.

Równocześnie mam zaszczyt zawiadomić Szanowną Publiczność, że zaopatrzyłem mój skład w świeży dobór materyałów jesiennych i zimowych z pierwszorzędnych fabryk krajowych i francuskich.

Wszelkie obstalunki wykonywam w jak najkrótszym czasie, pod osobistym kierunkiem — po cenach umiarkowanych.

Polecając się łaskawym Jej względom, zostaję z uszanowaniem

882 4-5 **ANDRZEJ BEDNARCZYK**
Kraków, ul. Wiślna l. 8, (róg Gołębiej).

PARYSKA
BRZYTWA DIAMANT.

Przyrząd ten mojego wyrobu patentowany przez rząd francuski, rzeczywiście znakomity, usprawiedliwia całkiem swój rozgłos, albowiem takowym każdy, niemający nawet żadnej wprawy może się ogolić bardzo szybko, dokładnie i bez najmniejszej obawy skaleczenia. Nawet ludzie ciemni lub cierpięcy na drżenie nerwowe mogą się tą brzytwą ogolić i to daleko lepiej, jak brzytwami dawnego systemu.

SKŁAD GŁÓWNY
na Galicyę i Królestwo Polskie
W MAGAZYNIE BRONI i TOWARÓW
GALANTERYJNYCH
C. Hœfelmajer w Krakowie.

Brzytwa z rękojeścią do ostrzenia **3** złr. **25** c.
dto z pastą i rzemieniem . . **4** „ **50** „
dto z wszelkiemi przyrządami w osobnem puzderku. . . **7** „ **75** „
Kupcom odstępuje się stósowny rabat.

886 2-? **M. Guillot.**

ŚLIWKI i POWIDŁA

prawdziwe tureckie świeże
nadeszły do handlu pod firmą:
H. KRETSCHMER
w Krakowie,
róg Rynku i ulicy Szewskiej L. 2.
895 3-12

BRYNDZA ŚWIEŻA

w najlepszym gatunku
Zamówienia zamiejscowe wysyłają się pocztą odwrotną.

Główna wygrana ewent 400.000 marek PODAĆ **rękę szczęściu!** **Wypłatę wygranych poręcza państwo.**

Zaproszenie do wzięcia udziału w grze
w wielkiej przez państwo Hamburg poręczonej loteryi pieniężnej,
w której
8 milionów 940.275 marek
z pewnością musi być wygranych!

Wygrane tej korzystnej pieniężnej loteryi, która według planu tylko 93.500 losów zawiera, są następujące:
Największa wygrana jest ewent. **400.000** marek.

Premia	250.000 marek	54	wygranych po	5.000 marek
1 wygrane po	150.000 „	5	„	4.000 „
1 „	100.090 „	108	„	3.000 „
1 „	60.000 „	264	„	2.000 „
1 „	50.000 „	10	„	1.500 „
2 „	40.000 „	3	„	1.200 „
3 „	30.000 „	530	„	1.000 „
4 „	25.000 „	1073	„	500 „
2 „	20.000 „	101	„	300 „
2 „	15.000 „	25	„	250 „
1 „	12.000 „	85	„	200 „
24 „	10.000 „	100	„	150 „
3 „	8.000 „	27069	„	145 „
3 „	6.000 „	etc. etc., ogółem		47.600 wygr.

które za kilka miesięcy w 7 oddziałach **z pewnością** wyciągnięte zostaną.

Pierwsze ciągnienie jest urzędownie ustanowione.

Cena wynosi:
Cały oryginalny los tylko . . . . 3 złr. 50 ct. w. a.
Pół oryginalnego losu tylko . . . . 1 złr. 75 ct. w. a.
Czarta część oryg: losu tylko . . . . . 88 ct. w. a.

Te przez Państwo poręczone Losy oryginalne (żadne zakazane Promesy) **przesłane zostaną** przezemnie interesantom nawet **w najodleglejsze okolice** za **opłatnem nadesłaniem należytości.**

Każdy biorący udział, otrzyma odemnie oprócz **oryginalnego losu**, także **oryginalny plan** opatrzony **herbem państwa gratis**, a po uskutecznionem ciągnieniu otrzyma **natychmiast** urzędową listę wygranych.

Wypłata i przesyłanie wygranych stronom
nastąpi wprost odemnie natychmiast i pod ścisłą dyskrecyą

Każde zamówienie uskutecznić można wprost **przekazem pocztowym, lub listem rekomendowanym.**
Uprasza się przeto z powodu **blizkiego terminu ciągnienia**, gdyż tylko
do 31-go Października b. r.
udać się z pełnem zaufaniem do firmy:

SAMUEL HECKSCHER SENR.
Kantor bankowy i wymiany w Hamburgu. 892 2-3

MŁODOŚĆ! ŚWIEŻOŚĆ! **Młodzieńcza świeżość i Piękność Cery!** PIĘKNOŚĆ CERY!

RAVISSANTE

urzędownie wypróbowane.

CAŁKIEM nieszkodliwe środki TOALETY damskiej.



DO upiększania i KONSERWOWANIA !!CERY!!

Wynalazca Doktór Lejosse w Paryżu.

Piękność kobiet zasadza się głównie na delikatnej, białej i czystej cerze; **Paniom**, którym na tem zależy, aby zachować piękną cerę i chronić ją przed wpływem ostrego powietrza, słońca i t. d. polecamy ten od wielu lat **powszechnie ulubiony** i wyborny **środek upiększający** cerę, a który w toalecie damskiej uznany został, jako **niezbędny** i **całkiem nieszkodliwy**, tak że zbytecznem by było zachwalać go jeszcze, gdyż zadaniu swemu, jakiem jest **konserwowanie** i upiększanie cery zupełnie odpowiedział.

Cena: 1 wielki oryg. flakon w białym pudełku złr. 2·50) wraz z przepi-
1 mały „ „ w różowym „ „ 1·50) sem użycia.

SAVON RAVISSANTE.

Dla **przyjemnego zapachu** i z powodu nadawania cerze **aksamitnej świeżości**, cieszy się to mydło od wielu lat powszechnem używaniem. Każdy, co je używa, poświadczy, że jest niezrównane, i że **jednoczy** w sobie wszystkie zalety, **jakie dobre mydło toaletowe posiadać winno.** 849 3-30

Cena: sztuka 50 ct; w pudełku: 3 sztuki złr. 1·35.

Listowne zlecenia uskuteczniają się pod **dyskrecyą** za pobraniem pocztowem

Nabyć można prawdziwe pojedynczo i w większej ilości

w GŁÓWNYM SKŁADZIE: FRIEDERIKE SCHWARZ,
Parfumerie „zum Blumenkorb", Budapest, Rathhausplatz 9,
Skład w Krakowie w aptece „pod Słoniem"
u p. E. STOCKMARA,
tudzież we wszystkich aptekach mon. austro-węgierskiej i zagranicy.

Kurs pieniędzy i pap. wartość.

Kraków, dnia 24 Października.

	płaca	żądaja
Ruble pap. za 100 rs.	118 —	119 50
Marki niem. za 100 marek	57 50	59 —
Franki za 100 fr.	46 50	47 75
Półimperyał ros.	9 60	9 80
Dukat ważny	5 50	5 70
Rubel srebrny obrączkowy	1 50	1 70
Srebrne kupony płatne za 100 złr.	99 —	100 —
Listy zastawne i obligacye.		
Obligacye indemn. galic. za 100 złr.	99 —	100 50
4% L. zast. T. kred. ziems. 100 złr.	90 50	93 —
5% „ „ „ „ „	99 25	101 25
6% L. hip. 100 złr.	101 —	103 —
5% L. hip. z 10% prem. 100 złr.	100 50	102 50
5% L. hip. 40 lat zwrotne 100 złr.	98 —	100 —
6% L. włościań. z dywid. 100 złr.	101 —	103 50
5% „ „ „ 100 złr.	93 50	95 50
5½% Z. kred. w Krak. 36 lat zwr.	98 —	100 —
6% „ „ „ 36 lat zwr.	100 —	102 —
6% „ „ „ 18 lat zwr.	100 —	103 —
7% „ „ „ 20 lat zwr.	102 —	105 —
Akcye kolei Karola Ludwika 210 złr.	315 —	319 —
„ „ Lwow.-Czerniow. 200 złr.	171 —	173 —
„ banku hipot. Lwowsk. 200 złr.	303 —	310 —
„ „ Gal. dla han. i prz. 200 złr.	— —	— —
Losy m. Krakowa 20 złr.	20 50	22 —
„ m. Stanisławowa 20 złr.	23 50	26 —
5% L. zast. Król. Polsk. 100 rubli	98 50	100 —
4% L. likwid. „ „ 100 rubli	85 50	88 —

Oprócz bieżącego kuponu oblicza się każdoraz. w miarę płatności.

Wiedeń, dnia 21 Października.

	płaca	żądaja
Obligi długu państwa.		
4·2 % Renta pap. 100 złr.	76 75	76 90
4·2 % „ srebrna 100 złr.	77 50	77 65
4% „ złota 100 złr.	95 50	95 75
5% „ pap. 100 złr.	92 60	92 75
4% „ złota węgierska 100 złr.	87 35	87 50
5% „ papierowa 100 złr.	86 45	86 60
5% „ węg. (Ostbahn) 10% pod.	94 40	95 —
Akcye bankowe.		
Anglo-austr. 120 złr.	125 —	125 25
Boden-Credit 200 „	231 50	232 —
Kredyt. dla h. i. p. 140 „	297 75	298 25
Kredyt. węg. 200 „	300 —	309 50
Niższo-Austr. 500 „	870 —	880 —
Hipoteczne galic. 200 „	— —	— —
Austro-węgierskie 500 „	835 —	836 —
Unionbank 100 „	121 75	122 —
Verkehrsbank 140 „	144 75	145 25
Bankverein 100 „	115 60	115 90
Länderbank 200 „	— —	— —
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr.	— —	— —
Alföldzkie 200 „	170 —	170 50
Elżbiety 210 „	212 —	212 50
Ferdynanda półn. 1000 „	2808	2812
Franc. Józefa 200 „	195 50	196 —
Morawsko-Szlaska 200 „	22 50	23 —

	płaca	żądaja
Lwowsko-Czerniow. 200 „	171 —	171 50
Aust. półn.-zachod. 200 „	203 75	204 25
Południowa 200 „	142 50	142 75
Tramwaj 200 „	230 50	230 75
Węg.-galic. 200 „	161 50	162 50
Węg. półn.-wschod. 200 „	161 50	162 50
Węg. zachod. 200 „	165 75	166 25
Listy zastawne.		
5% Bodencredit 100 złr.	119 75	120 15
5% „ 33 lat 100 „	100 75	101 25
5% Austro-węgierskie	100 90	101 —
Obligi pierwszeństwa.		
Albrechta 300 złr. sr. za 100	94 50	94 75
Alföldzkie 200 „ „	96 75	97 25
Gratzkoflach. 150 „ „	— —	— —
Elżbiety — „ „	97 90	98 25
„ 1870 200 „ „	100 40	100 80
„ 1872 200 „ „	101 50	102 —
„ 1873 200 „ „	101 20	101 50
Ferd. półn. „	106 —	107 —
„ 1872 300 złr. sr. za 100	101 75	— —
„ 1876 100 złr. sr. „	106 —	106 25
Gal. Kar. Lud. 1881 300 złr. sr. za 100	101 25	101 75
Lwow.-Czern. 1865 300 „ „	93 65	93 90
„ 1867 300 „ „	100 50	101 —
„ 1868 300 „ „	96 75	97 —
„ 1872 300 „ „	96 25	96 75
Rudolfa 300 „ „	100 —	100 40
„ 1869 300 „ „	100 —	100 25
„ 1872 300 „ „	100 —	100 25
Siedmiogrodzkie 200 „ „	91 50	92 75

Papiery loteryjne.

	płaca	żądaja
3% Bodencredit 100 złr.	99 75	100 —
4% Cisańskie 100 „	108 80	109 10
3% Serbskie 100 fr.	24 25	24 75
3% Tureckie 400 „	27 20	27 50
5% Reg. Dunaju 100 złr.	115 75	116 55
4% Żeglugi Dunaju 100 „	109 —	109 50
4% Tryest 100 „	127 —	127 50
4% Tryest 50 „	63 —	64 —
4% 1854 Losy 250 „	119 —	119 50
4% 1860 Losy 500 „	131 —	131 —
„ „ „ 100 „	136 25	137 50
Losy 1864 100 „	171 —	171 50
Węgierskie 100 „	117 30	117 50
M. Wiednia 100 „	124 50	124 75
Kredytowe 100 „	174 —	174 50
Klary 40 „	38 25	39 —
M. Insbruku 20 „	22 50	23 50
Keglewicz 10 „	19 —	— —
M. Krakowa 20 „	20 50	21 —
M. Lublany 20 „	22 50	23 —
M. Budy 40 „	— —	39 25
Palfy 40 „	35 75	36 50
Czerwonego Krzyża 10 „	18 75	19 75
Rudolfa 10 „	51 50	52 50
Salm 40 „	23 50	24 —
M. Salzburgu 20 „	46 50	47 —
St. Genois 40 „	24 25	25 —
M. Stanisławowa 20 „	27 75	28 50
Waldstein 20 „	29 75	40 50
Windiszgrätz 20 „	30 —	31 —
Losy użytkowe 3% Bodencredit „		

Wydawca Emil Szwarc. Druk Wł. L. Anczyca i Sp. Odpowiedzialny Redaktor Jan Gadowski.